

ENCYKLOPEDIA KATOLICKA, t. I: A i  $\Omega$  — Baptyści, pod red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego, Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 1973, ss. XVII, 44\*, kol. 1312.

Otrzymałmy pierwszy tom od dawna oczekiwanej *Encyklopedii Katolickiej*. Encyklopedia — a więc przedstawiona wg metod encyklopedycznych wiedza ludzka łącząca się w jakiś sposób z przymiotnikiem katolicki. Charakter wydawnictwa określają Wydawcy wskazując na encyklopedie „o zbliżonym charakterze”. Są to *Enciclopedia Cattolica*, *De Katholieke Encyclopaedie* czy *Lexikon für Theologie und Kirche*. Zestaw tytułów dzieł pokrewnych świadczy wprawdzie, że współczesne wydawnictwa nie rozgraniczają już ściśle między encyklopedią a leksykonem, nie mniej jednak zapowiedź programowa dowodzi, że w tym wypadku celowo przyjęto nazwę encyklopedia. Powzięto bowiem zamiar zaprezentowania „problematyki doktrynalnej i działalności Kościoła katolickiego oraz innych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, jak i religii pozachrześcijańskich”. Nie chodzi więc o przekazanie samych tylko wiadomości leksykograficznych, aczkolwiek nie można było z nich zrezygnować, skoro przez ponad pół wieku nie mieliśmy w Polsce encyklopedii katolickiej. Na informację leksykograficzną istnieje ogromne zapotrzebowanie społeczne. Trzeba z satysfakcją stwierdzić, że *Encyklopedia Katolicka* odpowiada temu zapotrzebowaniu i stąd entuzjastyczne przyjęcie jej, co znalazło swój oddźwięk w dotychczasowych recenzjach.

Szczególnie jednak cieszy, że dla przekazania informacji posłużono się także artykułami prezentującymi problematykę doktrynalną Kościoła. Opracowane są na poziomie współczesnej wiedzy teologicznej, przedstawiają zagadnienia także w świetle kontrowersji teologicznych, na ogół — zdaje się — bez zaangażowania w nie. Służą więc informacji i wszechstronnemu przedstawieniu problemu, nie zaś lansowaniu poglądów osobistych autora czy jakiejś szkoły. Oczywiście po pierwszym dopiero tomie za wczesna byłaby próba odpowiedzi na pytanie, czy Encyklopedia daje obraz polskiej teologii i czy w świetle Encyklopedii można w ogóle mówić o takiej teologii.

Już spojrzenie na pierwsze strony daje wyobrażenie o ogromie pracy stojącej u podstaw dzieła. Poznajemy Komitet Redakcyjny, Redakcję i Redakcję Naczelną (szkoda, że w przedmowie nie ujawniono ról poszczególnych zespołów). Działy redakcyjne dają obraz zakresu treściowego Encyklopedii. Ponieważ chodzi o problematykę Kościoła katolickiego i innych wspólnot chrześcijańskich, szukamy odrębnych działów dla teologii prawosławnej i protestanckiej, ale ich nie znajdujemy. Widocznie włączono te zagadnienia do działu teologii ekumenicznej lub interkonfesyjnej. Szukamy tedy, czy przynajmniej wśród autorów znajdują się specjaliści innych wyznań. Z bardziej znanych widnieją nazwiska Jerzego Klintera i Zygmunta Michelisa.

Ogromna ilość autorów — wśród których są zarówno renomowani uczeni, jak i autorzy początkujący — każe postawić pytanie, czy Redakcja zdołała zaprowadzić nad materiałem i zapewnić dziełu zwarty, jednolity charakter o wyważonych proporcjach. Trzeba powiedzieć, że redaktorzy poradzili sobie z tym niezmiernie trudnym zadaniem. Oczywiście można mieć inne poglądy co do proporcji niektórych artykułów i istotnie takie zastrzeżenia wysunięto (A. Święcicki, częściowo W. Dudek). Nie przekreśla to jednak zasług Redakcji i zespołów, zarówno merytoryczno-leksykograficznego jak i leksykograficzno-adiustacyjnego. Podobnie jak nie przekreśla ich nie zawsze ściśle przestrzeganie przyjętej konwencji pisania w czasie przeszłym („dla Fichtego najwyższą zasadą było...”, a nawet „Objawienie wniosło...”) i przechodzenie w tych samych nieraz artykułach od czasu przeszłego do teraźniejszego („Hume wykluczył... Kant odrzuca...”).

Właściwa ocena Encyklopedii będzie możliwa dopiero, gdy sprawdzi się w codziennym użytku społeczeństwa, które na nią czekało i dla którego jest przeznaczona (szkoda, że w pierwszym, adresowym zdaniu przedmowy użyto skromnego i bezbarwnego zwrotu *czytelnicy*).

Recenzent ma wobec Wydawnictwa obowiązek współpracy — w sensie podzielenia się uwagami krytycznymi, które mogłyby przyczynić się do dalszego doskonalenia dzieła.

Wysunięcie uwag krytycznych wymaga szczegółowego czytania artykułów, gdyż „na pierwszy rzut oka” Encyklopedia robi najlepsze wrażenie — zamieszczonym aparatem koniecznym dla korzystania z tego rodzaju wydawnictw, stroną graficzną, obfitością haseł, szeroko zakrojonymi artykułami problemowymi.

Z jednym atoli wyjątkiem, który stanowi bibliografia przedmiotowa. Wg założeń Redakcji nie jest ona wyłącznie dokumentacją treści hasła, lecz kieruje czytelnika „do pozycji, w których może on znaleźć szersze omówienie interesujących go problemów”. Rzecz oczywista, nie jest i nie może ona być wyczerpująca, przy czym słusznie przyjęto, że liczba pozycji bibliograficznych „wskazuje na stopień zainteresowania daną problematyką lub postacią”. Wydaje się jednak, że nie dość jasno przedstawiono autorom założenia i kryteria doboru bibliografii, wzgl. też nie egzekwowano przestrzegania założeń. Przy jednym z ha-przedmiotu, jednej marginalnie tylko zahaczającej o hasło oraz do trzech podseł z dziedziny prawa kanonicznego odsyła się czytelnika do jednej monografii ręczników: Sägmüller (2 strony), Bączkowicz (1 strona), Capello (dzieło trzytomowe bez podania tomu i strony). Wystarczyło w tej sytuacji podać monografię, a jeśli podręczniki, to raczej te, które obszerniej piszą o temacie — dotyczy to także polskich podręczników. Zestaw podany wyraźnie dowodzi, że stanowi jedynie dokumentację artykułu.

O ile odsyłanie do podręczników jest często uzasadnione (choćby zbyt często, gdy istnieją polskie monografie zagadnienia), to trudno się pogodzić z naprowadzaniem w bibliografii innych encyklopedii i to nie wyspecjalizowanych jak np. *Dictionnaire de droit canonique*, lecz ogólnokościelnych jak np. *Lexikon für Theologie und Kirche*. Wiadomo, że hasło np. *Absolucja generalna* znajduje się w *Lexikon f. Theol. u. Kirche* czy *Arcybactwo* w *Enciclopedia Cattolica*. Hasła dotyczące problematyki katolickiej znajdują się wszak w encyklopediach katolickich i ich wykazywanie jest zbędne. Spotkałem zestaw bibliografii o trzech pozycjach — z trzech encyklopedii katolickich. Są oczywiście też zestawy doskonale wprowadzające w problematykę — np. przy hasle *aggiornamento*, *aksjologia* czy *Aleksander VI*. Niektóre wskazówki są ujęte tak, że nic nie mówią czytelnikowi (np. „Wernz-Vidal, passim” — a chodzi o dzieło wielotomowe!). Wśród czasopism brak *Archiv für katholisches Kirchenrecht*, co dziwi, jeśli się zważy, że ukazały się już 142 tomy tego periodyku.

Można też dostrzec drobne przeoczenia. Roland Bandinelli nie napisał komentarza do Dekretów (!) Gracjana, lecz Summę do Dekretu (Stroma Rolandi, szkoda, że nie podano jej wydania drukiem przez Thanera, Innsbruck 1874 [kol. 325]). Pod artykułem o apostołstwie chorych figuruje jako jedyny autor ks. Michał Rękas, a w artykule jest wyraźnie mowa o dziejach apostołstwa „po śmierci ks. Rękasa”. Zdarzają się „mało encyklopedyczne” i rozwlekające artykuły zdania jak np. „Sobór Watykański II nakazał kierować się miłością i dobrocią”.

Pewne jest, że te spostrzeżone braki nie pozostają w żadnej proporcji do ogromu dokonanego dzieła, które w życiu współczesnego Kościoła polskiego i w nauce polskiej jest dużym wydarzeniem. Gratulując tomu pierwszego, życzymy Wydawcom, by ukazywanie się całości nie trwało dłużej niż encyklopedii włoskiej czy holenderskiej.